Cena 6 hal.

Nr. 376. Kraków, Środa 28. Lipca 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h. Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 6 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza L. 35. Adr. telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 2344.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 28. lipca.

Urzędowo donoszą 27. lipca w południe:

Od wzięcia szturmem Sokala przez nasze wojska, walczono na południowy wschód od miasta o posiadanie wzgórza, szczególnie ważnego dla utrzymania przejść przez rzekę Bug. Wczoraj wzięły nasze dzielne pułki to szturmem, przyczem wzięliśmy do niewoli 20 oficerów i 3.000 żołnierzy, oraz zdobyliśmy 5 karabinów maszynowych.

Walki na północ od Hrubieszowa postępują dalej skutecznie.

Zresztą położenie na północnym wschodzie jest niezmienione.

Zast. szefa sztabu jeneraln. von **Hoefer**, polny marszałek porucznik.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, 28. lipca.

Wielka główna kwatera ogłasza 27. lipca 1915:

Południowo-wschodni teren.

Pod Dęblinem nie zaszło nic nowego.

Na północ od Hrubieszowa wyparliśmy nieprzyjaciela z kilku miejscowości i wzięliśmy do niewoli 3941 Rosyan, w tem 10 oficerów.

Zresztą położenie u niemieckich wojsk jenerała polnego marszałka Mackensena niezmienione.

Wschodni teren.

Wypad z Mitawy został przez nas odparty.

Między Pozwol (na południe od Mitawy) a Niemnem postępujemy za ustępującym nieprzyjacielem.

Wczoraj usiłowali Rosyanie nasze posunięte przez Narew wojska odeprzeć przez większy, jednolicie wykonany atak z linii Goworowo (na wschód od Rożan) —Wyszków—Serock (na południe od Pułtuska); rosyjska ofenzywa w całości się rozbiła. Wzięliśmy do niewoli 3319 jeńców i zdobyliśmy 13 karabinów maszynowych.

Na wschód i południowy wschód od Rożan postępują nasze wojska dalej w kierunku wschodnim za odpartym nieprzyjacielem.

Nad Prutem (na południe od Pułtuska) trwa jeszcze zacięta walka.

Pod Modlinem i Warszawą żadna zmiana.

Zachodni teren.

Słabe francuskie ataki granatami ręcznymi na północ od Souchez i wysadzenia w okolicy Le Mesnil w Szampanii spełzły bez skutku.

W zachodnich Argonach obsadziliśmy kilka nieprzyjacielskich okopów.

Na ostrzeliwanie Thiacourt odpowiedzieliśmy ponownie ogniem na Pont a Mousson.

W Wogezach zajął nieprzyjaciel kilka naszych najprzedniejszych okopów na Lingekopf (na północ od Muenster).

Koło Roncq (na zachód od Tourcoing) zmusiliśmy jeden francuski, a koło Peronne jeden angielski samolot do wylądowania; Jadący samolotami zostali wzięci do niewoli.

Naczelne kierownictwo armii.

Następca tronu na froncie.

Wiedeń (T. B.). Arcyksiążę Karol Franciszek Józef w czasie od 19. do 26. bm. odwiedził z polecenia Cesarza nasze wojska wzdłuż Złotej Lipy.

Podróż na front bojowy odbył Arcyksiążę przez Węgry i Stryj i odwiedził wszystkie między Dunajowem a Dniestrem stojące części armii.

W czasie odwiedzin mógł Następca tronu przekonać się o doskonałym stanie naszych wojsk i bardzo korzystnem taktycznem położeniu. Kilkakrotnie miał też Arcyksiążę możność bezpośrednio oglądać własne i nieprzyjacielskie stanowiska i miejsce ostatnich walk.

Arcyksiążę nie poniechał też sposobności, by wielką liczbę oficerów i żołnierzy osobiście dekorować. Szczególne odznaczenie spotkało wachmistrza pułku huzarów Nr 7. Jana Szaszika, który jest już odznaczony czterema medalami waleczności. Arcyksiążę złożył mu życzenia i odznaczył go uściskiem dłoni. W podobny sposób uczcił Arcyksiążę feldwebla Hlawatiego pułku piechoty Nr 88., który mając już dwa srebrne medale waleczności otrzymał złoty medal.

Podczas jazdy mógł Arcyksiążę przekonać się o spustoszeniach, jakie wyrządziły ustępujące wojska rosyjskie zwłaszcza w Rohatynie i Żurawnie, i wielkrotnie omawiał z zastępcami władz politycznych i miejscowymi przełożonymi najkonieczniejsze potrzeby ludności.

Po szczegółowem omówienie z dowódcami wojsk udał się Następca tronu naprzód do miejsca pobytu naczelnej komendy armii, poczem dziś przybył dla złożenia sprawozdania Monarsze do Wiednia.

Wojna z Włochami.

Wiedeń, 28. lipca.

Urzędowo donoszą 27. lipca w południe:

Włosi pod ochroną otwartego wczoraj rano masowego ognia działowego zaatakowali ponownie wzmocnionemi siłami płaskowzgórze Doberdo. Ale i ten atak rozbił się wśród większych strat niż inne dotąd. Po zaciętych walkach z blizka pozostały nasze wojska także i w tym dziewiątym dniu bitwy w pełnem posiadaniu dawnych stanowisk bojowych na skraju płaskowzgórza.

Na reszcie frontu Pobrzeża oraz na terenie granicznym krainy i Tyrolu nie wydarzyło się nic istotnego.

Zast. szefa sztabu generalnego v. **Höfer**, marszałek polny porucznik.

Lotnicy włoscy nad Rivą.

Insbruck (T. B.). Już poprzednio lotnicy nieprzyjacielscy pokazywali się w pobliżu Rivy. Dnia 23. bm. o godz. pół do 9 wieczorem, nastąpił równoczesny atak trzech lotników nieprzyjacielskich na miasto, którzy, jak swierdzono, rzucili ośm bomb. Bomby spadły do ogrodów i na pustkowie. Niema więc szkody, pominąwszy zniszczenie drzew owocowych i wybitych szyb w oknach. Jeden robotnik został lekko zraniony. Aparaty żywo ostrzeliwane uszły bez szwanku.

Przeciw rzekomym zdrajcom.

Lugano (T. B.). Procesy przeciwko pięciu zakonnikom w Bari i jednemu księdzu świeckiemu w Ankonie o szpiegostwo i ułatwianie akcyi wojskom austryackim przez dawanie znaków, zakończyły się uwolnieniem oskarżonych dla braku dowodów. W Bari prokurator sam uznał niedostateczność szczegółów obciążających, natomiast w Ankonie postawił prokurator wniosek kary śmierci.

Tępienie przesadnych wieści.

Zurych (T. B.). Rozporządzenie premiera Salandry do władz centralnych włoskich żąda, widocznie wobec zapowiedzi prasy o pewnem zajęciu Gorycyi, by specyalnie ściśle tępiono fałszywe i przesadne wiadomości wojenne, aby ludność nie wprowadzać w błąd i nie niepokoić jej.

O walkach w Val Daone.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Na południowym skraju gór grupy Adamello wypływa Chiese, jako odpływ lodowca, pokrywającego górną część olbrzyma górskiego, mającego ponad 3000 m. wysokości. Głęboka dolina, jaką on sobie wyrył między dwoma ogromnymi grzbietami górskimi,nazywa się w górnej części Val di Fumo, a potem, gdzie rzeka się zwraca w wielkim łuku w kierunku południowo wschodnim Val Daone. Ostatnia nazwa była ostatnimi czasy wiele wymienianą, gdyż włoski sztab jeneralny chętnie i często donosi o skutecznych walkach w tej dolinie. Na grzbiecie, ciągnącym się na zachód od doliny znajduje się granica i nie było absolutnie mniejszym oddziałom włoskim ciężko, okazać swą przedsiębiorczość przez wtargnięcia do Val Daone. Zwłaszcza zachęcającą jest dla nich mała dolina boczna Val di Leno, do której prowadzi kilka przejść z Va lCamonica dolny Oglii. Tu usadowiła się też od początku wojny 90 kompania alpini. Urządziła ona tu sobie na północnej pochyłości He-di- Castello dwa wygodne obozy i zadowoliła się niepokojeniem patrolami terenu położonego na południe od grzbietu Boazollo (Val Daone) i terenu naprzód w Val di Leno, gdzie wpada potok Danerba.

Tę idylę postanowiła komenda najbliższego odcinka obronnego zakłócić. Na południe od potoku Danerba wznosi się Mont-Bagolo, dający doskonały wgląd w Val di Leno. Tu patrolował bezustannie starszy nadzorca skarbowy Nicolodi z 25 ludźmi, i dokładnie obserwował zachowanie się Włochów. Przychodziło mu nieraz na myśl, że wygodnemu życiu obozowemu możnaby uczynić przykry koniec gdyby na pochyłości Monte Bagolo było pod ręką działo górskie.

D. 6. lipca późno popołudnuu małe oddziały niepostrzeżenie ruszyły z Judikarii na pochyłość górską, leżącą na północ obok Val Daone. Gdy grupy zebrały się w ciemności nocy, tworzyły one oddział strzelców z dwoma działami górskiemi. Aż do brzasku dnia kontynuowali oni uciążliwy marsz aby się następnie wobec zdradzieckiego światła słonecznego ukryć w dobrze osłoniętem miejscu w pobliżu szałasu. Przewódca małego oddziału i komendant artyleryi kontynuowali drogę w kierunku Monte Bagolo, Nicolodi, który ich już oczekiwał, doniósł, że wśród alpini nic sę nie zmieniło.

Obecnie szło o wynalezienie korzystniejszego miejsca ustawienia obu dział górskich na górze na pochyłości w kierunku południowym. Potem obaj oficerowie powrócili do swego oddziału, który następnie o godz. 9 wieczór marsz kontynuował. Trudności były wielkie, tylko zwolna posuwano się naprzód i ciągle wzrastała obawa że stanowiska nie da się osiągnąć, przed brzaskiem. Wtedy zgłosił się jeden z ludzi Nicolodiego z wiadomością, że alpini nad wieczorem przeważnie opuścili swe obozowisko. Oczywiście, że udali się do najbliższej dalej na północ położonej drogi przejścia z Włoch w okolicę Lago di Campo.

Musiano się uzbroić w cierpliwość i oczekiwać opwrotu neprzyjacela. Oddział wyszukał znowu schowek celem przepędzenia dnia w ukryciu. Poprzedniego wieczora wyruszył z dolnej doliny Daone patrol złożony z 20 ludzi przeważnie pospolitaków, pod komendą Gritscha, do którego przyłączył się także porucznik strzelców Rabanser. Patrol miał na grzbiecie spadającym z Cima di Boazzolo dojść do ujścia doliny Lano, celem spędzenia ewentualnie w tamtejszych stronach znajdujących się włoskich patroli, które w innym razie mogłyby były może spostrzedz marsz kolumn z działami polnemi na przeciwległe zbocze. Dalej mały ten oddział miał za zadanie przeszkodzić Włochom w ucieczce w górę doliny Lano, gdyby chcieli na tej drodze uciec przed ogniem działowym. Aby nieprzyjaciel nie mógł z doliny wpaść na tyły oddziału z działami ani patroli Gritscha, usadowił się w okolicy Lert mały oddział.

(C. d. n.)

Nota amerykańska.

Berlin (T. pryw.). Dzienniki tutejsze omawiają notę prez. Wilsona z całą powagą. „Berl. Tageblatt“ oświadcza: Byłoby robotą bezcelową wśród kolców, które ma nota amerykańska, szukać jeszcze zapachu róży. Stanowisko prez. Wilsona jest sprzeczne z rozumnem pojmowaniem tego, co słuszne. To, co on mówi o ludzkości i neutralności jest pokrywką dla egoistyczych korzyści dostawców; również demokratyczność prez. Wilsona jest tylko pozorem.

„Vossische Ztg.“ zauważa, że żądania amerykańskie zmierzają do osłabienia Niemiec na korzyść ich przeciwników. Nie jest to już neutralnością, lecz oświadczeniem się przeciw państwu niemieckiemu. Niemcy okazały skłonność do ostatecznych ustępstw; jeszcze jeden krok, a naród musiałby uznać, że został upokorzony.

„Die Zeit“ podnosi, że mimo wszystko należy się spodziewać, iż do wojny między Ameryką a Niemcami nie przyjdzie. W odpowiedzi amerykańskiej wyraziła się jednak sprzeczność zamiarów Ameryki i Niemiec, chociaż sprzeczność tę chciał właśnie prez. Wilson usunąć.

Zurych. (T. B.) „Zuericher Post“ uważa za możliwe, że rząd niemiecki będzie prowadził dalsze rokowania w sprawie poszczególnych punktów noty amerykańskiej jak np. w sprawie kwestyi odszkodowania z powodu śmierci Amerykanów podczas zatopienia „Luzytanii“. Jest jednakże mało prawdopodobnem, by Niemcy przychylili się tak dalece do stanowiska Ameryki, aby rząd Stanów Zjednoczonych wyraził z tego swe zadowolenie. Oznaczałoby to bowiem nie mniej ani więcej jak zrezygnowanie z wojny łodziami podwodnemi.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu“ z dnia 28 lipca 1915 r.

Hiszpania dla Polski.

Madryt. (Tel. pryw.) „Die Zeit“ donosi, że składki na cele K. B. K. osiągnęły kwotę 31.101 pesetów, w tem ofiara króla Alfonsa wynosi 10 tysięcy peset. Kwotę tę przekaże komitet Pań ks. Biskupowi krakowskiemu do rozdziału.

Śmierć na polu chwały.

Wiener Neustadt. (Tel. pryw.) W bitwie nad dolnym Dniestrem w miejscowości Sinków poległ śmiercią bohaterską rotmistrz Samuel Rozwadowski, profesor akademii terezyańskiej.

„Temps“ o położeniu nad Narwią.

Paryż (T. B.). „Temps“ pisze, że ostatnie telegramy z Petersburga każą się obawiać katastrofy dla stanowisk rosyjskich nad Narwią. Tak samo zdaje się, jest silnie zagrożone połączenie Warszawy z Petersburgiem. na linii Grodno-Wilno-Dźwińsk.

Zatopienie parowca „Gadinell“.

Aberdeen (T. B.). B. Reutera. Na morzu Północnem zatopiony został angielski parowiec rybacki „Gadinell“. Załogę wyratowano.

Rocznica wojny w Anglii.

Londyn. (T. B.) Z okazyi rocznicy wypowiedzenia w d. 4. sierpnia w całym kraju odbędą się zgromadzenia, na których przedłożona będzie akceptowana przez Asquitha następująca rezolucya: W dniu rocznicy wypowiedzenia wojny zgromadzeni obywatele tego miasta dają wyraz niewzruszonej woli walczenia dalej aż do zwycięskiego końca, by utrzymać w mocy ideały wolności i sprawiedliwości, stanowiącej jądro wspólnej świętej sprawy sprzymierzeńców.

Ustanowienie cen mąki.

Wiedeń. (T. B.) Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwami rolnictwa, handlu i skarbu ustanowiło na podstawie kupieckich obliczeń będących do pokrycia kosztów ceny sprzedaży wojennego zakładu brotu zbożem: mąka do pieczenia pszenna i śrutowa (na chleb grahama) 68 K, mąka pszenna kuchenna 58 K, mąka pszenna chlebowa 42 K. Równocześnie ustanowiono cenę otrąb na 17 K. Ceny te rozumieją się za cetnar metryczny stacya młynu. Ceny sklepowe dla obrotu detalicznego ustanowią władze polityczne krajowe.

Dalsze rozporządzenie ministerstwa handlu przynosi zakaz produkcyi słodu z jęczmienia.

Wieści ze Lwowa.

Dzienniki lwowskie doniosły w grudniu ub. roku, ze do niewoli rosyjskej dostał się w czasie potyczki w zachodniej Galicyi znany kompozytor operetek Franciszek Lehar.

* * *

Gmina m. Lwowa rozdała na gwiazdkę 1000 ubrań i 500 par obuwia; kuchnie miejskie urządziły dla najbiedniejszych wilię ze śledziem i struclami. Ofiarność „na Gwiazdkę“ była bardzo wielka.

* * *

Hr. Róża Skarbkówna urządziła wilię dla austryackich inwalidów, pomieszczonych w domu Akademickim. Choinkę mieli również ranni austryaccy, pomieszczeni w Sanatoryum „Czerwonego Krzyża“. Urządzeniem jej zajęły się PP. Józefowa hr. Potocka, Eksc. hr. Pinińeki, Henryk hr. Badeni, prof. Dr Ziembicki i dyr. B. Lewicki.

* * *

Miasto Brody uległo nadzwyczajnemu zniszczeniu; nazwy ulic przeważnie rosyjskie: Aleksandrowska, Mikołajewska, Michałowska, Moskiewska. W mieście panowała długi czas ostatnia nędza.

* * *

W doniesieniach dzienników lwowskich spotyka się bardzo często pochlebne uwagi o zachowaniu się wojsk austryackich na polu bitwy. Sprawozdawcy rosyjscy używają bardzo często określenia „walczą świetnie“. O walkach pod Przemyślem donoszą rosyjscy dziennikarze, że załoga twierdzy jest niezmordowana w czuwaniu.

* * *

Plaga plotek i domysłów strategicznych zapanowała we Lwowie podobnie jak u nas. „Dziennik polski“ uważając plotkę za złośliwego robaka, radził „odepchnąć i zdeptać“.

* * *

Dr Stesłowicz podaje nowy szczegół o Drze Rutowskim. Gubernator hr. Bobrinskij zażądał usunięcia z biura prezesa Rutowskiego popiersia cesarza Franciszka Józefa I., a to ze względu na to, że w biurze tem jawią się codziennie w sprawach służbowych oficerowie rosyjscy. Dr Rutowski zrobił na uwagę, że wspomniany biust jest pierwszorzędnem dziełem sztuki. Ponieważ jednak hr. Bobrinskij trwał przy swem żądaniu, polecił Dr Rutowski przenieść wspomniane popiersie na honorowe miejsce do wielkiej sali obrad rady miejskiej. a na miejsce jego postawił u siebie nie jak tego żądał hr. Bobrinskij popiersie cara, lecz posążek króla Jana III. („N. Fr. Presse).

KRONIKA

Uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę śp. Zbigniewa Dunin-Wąsowicza, rotmistrza 2 szwadronu kawaleryi polskiego Legionu i czternastu jego bohaterskich oficerów i żołnierzy, którzy padli dnia 19. czerwca br. w szarży pod Rokitną, odbyło się wczoraj rano w kościele N. Maryn Panny, staraniem Oddziału konnego Sokoła krakowskiego. Mszę św. żałobną w asyście odprawił ks. Arcybiskup Symon. Kazanie okolicznościowe wygłosił prowincyał O. Zygmunt Janicki. Następnie przy katafalku rzęsiście oświetlonym, przystrojonym bogato w zieleń, kwiaty i orła białego, odprawił Requiem ks. Arcybiskup Symon w asyście duchowieństwa. Na zakończenie chór odśpiewał Salve Regina.

Na nabożeństwo przybyło prezydyum miasta, członkowie Rady miejskiej, senat Uniwersytetu Jagiell., zastęp oficerów, członkowie Sokoła z prezesem p. Turskim, weterani 1863 r., Legioniści, wreszcie nawę kościoła wypełniło po brzegi obywatelstwo krakowskie.

Restauracya Wawelu. W czasie swego pobytu w Krakowie przez sobotę i niedzielę marszałek krajowy Niezabitowski w towarzystwie członka Wydziału kraj. p. Onyszkiewicza odbył dłuższą naradę z kierownikiem restauracyi Wawelu architektem p. Sowińskim i przewodniczącym miejscowego komitetu restauracyi Wawelu Drem Tomkowiczem. Na naradzie tej postanowiono częściowo podjąć wstrzymane roboty około zamku. Mianowicie wezwany zostanie p. Julian Makarewicz do prowadzenia dalej rozpoczętej restauracyi freskowego fryzu na krużgankach dziedzińca arkadowego. Obok tego przeprowadzonych zostanie kilka drobniejszych robót murarskich i kamieniarskich około budynków zamkowych. Wreszcie ma się przystąpić do regulacyi dróg dojazdowych południowej strony góry Wawelskiej.

Z dworca kolejowego. Powrót uchodźców wojennych tak do miasta jak i przez Kraków do kraju oswobodzonego od nieprzyjacielskiego najazdu, wyjazd i powrót osób wyjeżdżających w sprawach handlowo-kupieckich i prywatnych, transporty jeńców do obozów koncentracyjnych, rannych i chorych do szpitali w krajach zachodnich powoduje obecnie nadzwyczajne ożywienie na dworcu kolejowym.

Wczoraj np. prócz znacznej liczby uchodźców powracających w każdym osobnym pociągu, przybywającym od Wiednia, przejechał przez Kraków przed południem osobny pociąg z uchodźcami i wracającymi z Czech do kraju. Równocześnie odbywały się transporty jeńców do krajów zachodnich. Wieczorem przejechał przez stacyę krakowską osobny pociąg, wiozący koło 1000 jeńców, ponadto mniejsze grupy transportowano zwykłymi pociągami wojskowymi.

Pożar. Wczoraj po południu około godz. 2., zaalarmowano straż pożarną, że w browarze br. Goetza przy ul. Lubicz wybuchł pożar. Natychmiast na miejsce pożaru wyjechały trzy plutony pod komendą naczelnika p. Nowotnego. Gdy straż przybyła na miejsce przekonała się, że zapaliła się smoła w kotle w murowanym pod otwartą szopą, stojącą w dziedzińcu. Wobec tego dwa plutony wróciły zaraz do koszar, trzeci zaś ugasił ogień, który zresztą nie wyrządził większej szkody.

W sprawie wywozu artykułów żywności z Krakowa. Magistrat ogłasza:

„W myśl zarządzenia Komendy twierdzy z dn. 15. lipca b. r. można wywozić z twierdzy bez osobnego zezwolenia mniejsze ilości artykułów żywności, jeśli są przeznaczone dla własnego użytku wywożącego, jako to: jeden do dwu bochenków chleba, bułek do 10 sztuk, mąkę i produkta mączne do 3 kg., towary korzenne do 2 kg., oraz mięso i artykuły mięsne do 3 kg.

Wywóz artykułów żywności pocztą lub koleją, jako przesyłek pakietowych, choćby w drobnych ilościach jest nadal wzbroniony“.

Nadesłane.

†

Aleksandra Okońska

Krakowianka, lat 60, zeszła z tego świata w barakach w Chocni dnia 15 lipca r. b. i spoczęła na tamtejszym polskim cmentarzu.

†

JAN RYDEL

Naczelnik Wydziału szkód krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń

przeżywszy lat 55, po ciężkiej chorobie, zasnął w Panu dnia 27-go lipca 1915 roku.

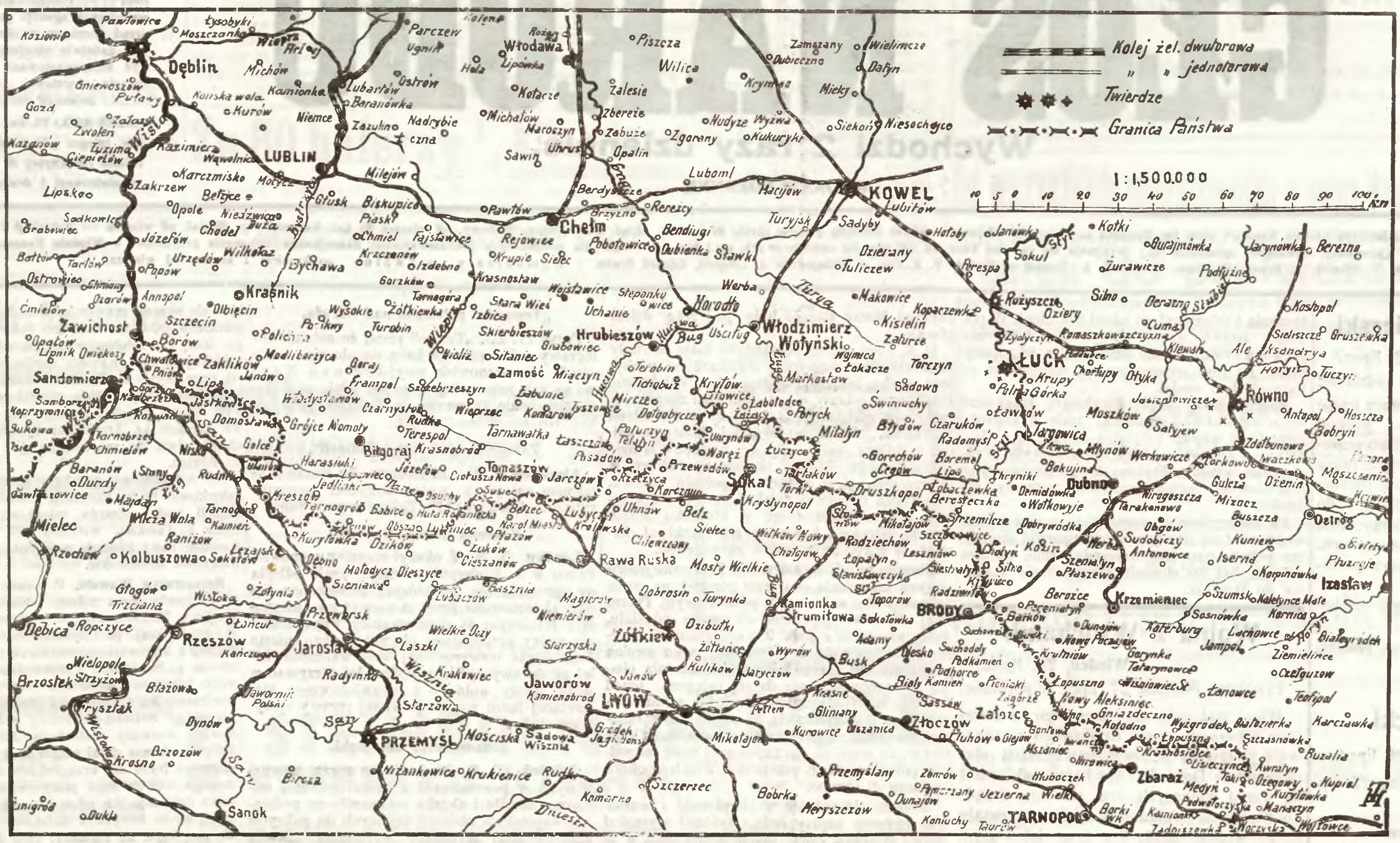
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby pod L. 11 przy ulicy Wolskiej wprost na cmentarz nastąpi we czwartek dnia 29 bm. o godzinie 4 popołudniu, na który-to smutny obrzęd stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawione zostanie w piątek dnia 30 b. m. o godzinie 9 tej rano w kościele OO Kapucynów.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

TEREN WOJENNY W KRÓLESTWIE POLSKIEM.



Wiadomości o zaginionych.

Ogłoszenia o zaginionych umieszczamy w tym dziale za opłatą 1 K. za jeden raz Należytość należy nadesłać z góry.

ANTONI SULCZEWSKI

Pogwizdów p. Żabno — prosi o wiadomość o swym synu Feliksie Sulczewskim, saperze 3 kompanii Nr 10 w Przemyślu. Ktokolwiekby coś wiedział o nim raczy donieść pod powyższym adresem.

MRÓZ MIKOŁAJ

Chorąży 19 p. p. obr. kraj., obecnie w niewoli w Astrachaniu, gub. Astrachań, poszukuje swej żony Emmy i donosi, że można do niego pisać lub depeszować pod adr. M. M. oficer austryacki — Astrachań — Wojennomu plennomu naczalstwu.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogran. odpowiedz. — Redaktor odpowiedzialny Roman Mięgożyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.